Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 16 marca 1947 r. | Nr 11

Sprawiedliwości stało się zadość

W dniu 3 marca 1947 roku przy szczelnie nabitej sali Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił o godzinie 11 minut 40 historyczny wyrok w ciągnącym się od szeregu tygodni procesie Fischera.

Sprawiedliwości stało się zadość. Mocą wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego bestialscy kaci naszego społeczeństwa Ludwik Fischer, Józef Meisinger, Maks Daume zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie a Ludwik Leist na osiem lat więzienia.

Zarówno proces Fischera jak i zapoczątkowany proces w Norymberdze nad zbrodniarzami niemieckimi odsłaniają z całą jaskrawością brutalność metod hitleryzmu, podporządkowania sobie wszystkich narodów i uczynienia z nich niewolników dla obywateli Trzeciej Rzeszy.

Mord w Wawrze, masowe wyniszczenie ludności żydowskiej w Ghetcie warszawskim, codzienne liczne egzekucje na ulicach Warszawy, Palmiry, masowe mordowanie i znęcanie się w okresie powstania i popowstaniowym nad ludnością Warszawy — oto rejestr ważniejszych tylko zbrodni jakich dopuścili się oskarżeni w procesie Fischera.

Tak się złożyło, że już podczas okupacji zapadł wyrok Kierownictwa Walki Cywilnej na Fischera. Niestety mimo próby wykonania go Fischer uniknął wówczas śmierci. Obecnie dosięgła go ręka sprawiedliwości i na mocy wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego kat Warszawy wespół ze swymi towarzyszami zawisł na szubienicy.

Sprawiedliwości musi się stawać zadość. Parę dni temu rozpoczął się proces drugiego nie mniejszego zbrodniarza niemieckiego, Hessa, osławionego kata Oświęcimia. Mamy całkowite przekonanie, że spotka go ten sam los co i Fischera, co i wszystkich zbrodniarzy niemieckich.

W świetle tych procesów, które ujawniają nie tylko zbrodniczość poszczególnych Niemców, ale i zbrodniczość całego narodu niemieckiego jakże tragicznym się stają próby brania w obronę interesów niemieckich.

Zbrodnie niemieckie, które w całej jaskrawości wychodzą na światło dzienne w przewodach sądowych winny stać się jedynym wskaźnikiem dla obradujących nad traktatem z Niemcami, który powinien być takim, aby Niemcy nigdy w przyszłości nie mogły się odrodzić, aby za swe zbrodnie zapłacili całkowicie, aby ich buta i pycha została doszczętnie wytrzebiona.

Gdy wszyscy zbrodniarze niemieccy zostaną ukarani, gdy naród niemiecki zostanie pozbawiony możliwości odrodzenia się — wtedy w całej pełni sprawiedliwości stanie się zadość, wtedy ludzkość cała a przede wszystkim narody słowiańskie jaśniej i spokojniej spoglądać będą mogły w przyszłość.

Dr STANISŁAW JAGUSZ

SOJUSZ POLSKO-CZECHOSŁOWACKI DZIEJOWĄ KONIECZNOSCIĄ

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany moment, kiedy wysiłki Polski i Czechosłowacji w celu zawarcia sojuszu zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Dla ostatecznego zakończenia rokowań i podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy przybyła do Warszawy w dniu 9 marca r. b. liczna delegacja Rządu Republiki Czeskosłowackiej z premierem Klementem Gottwaldem na czele. W skład delegacji wchodzili ponadto: minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, minister obrony narodowej generał armii Ludwik Swoboda, minister handlu zagranicznego dr Hubert Ripka, minister przemysłu Bohumił Lauszman, minister komunikacji dr Ivan Pietor, minister techniki inż. Jan Kopecky, wiceminister spraw zagranicznych dr Vlado Clementis i inni wybitni przedstawiciele armii i władz państwowych.

Zarówno dobór delegatów, jak i ilościowy skład delegacji czechosłowackiej, wskazywały dobitnie, jak wielką wagę przywiązuje naród czeski i słowacki do sojuszu z Polską. Nie mniejsze znaczenie przypisujemy i my zbliżeniu z Czechosłowacją.

I słusznie. **Sojusz bowiem polsko-czechosłowacki jest koniecznością dziejową, jest zasadniczym warunkiem zachowania wolności, niepodległości i swobodnego rozwoju obu, najbardziej na zachód wysuniętych, narodów słowiańskich.**

Nie trzeba się zatem długo rozwodzić nad jego znaczeniem. O jego doniosłości i wadze mówią dzieje, które wykazały, że ilekroć oba nasze narody były skłócone i zwaśnione, stawały się łatwym łupem żądnego zaborów i grabieży germańskiego wroga.

Zespolone w przyjaźni i wysiłkach umiały nie tylko skutecznie się bronić, ale i odnosić nad wrogiem wspaniałe zwycięstwa. Dowodem tego jest Grunwald.

Wciągu dziejów odległych w czasie, a i stosunkowo bliskich naszej pamięci, popełniliśmy wiele błędów i my i nasi pobratymcy. Błędy te umieli wykorzystywać Niemcy, aby nas osłabiać, dzielić i zwyciężać. Okres czasu od 1918 do 1939 roku zamiast służyć naszym młodym organizmom państwowym dla zespolenia wysiłków w celu przygotowania obrony przed niebezpieczeństwami niemieckiego najazdu, wykorzystany był przez krótkowzrocznych polityków w Pradze i Warszawie do rzucania sobie kłód pod nogi, do wzajemnego szkodzenia sobie w stosunkach sąsiedzkich i na arenie międzynarodowej.

Korzyści z tego stanu rzeczy wyciągnęli oczywiście Niemcy, którzy ujarzmili najpierw naród czeski i słowacki, a w krótkim czasie po tym naród polski.

Toteż powinniśmy raz na zawsze zapamiętać sobie, że najmniejsze osłabienie Czechosłowacji jest osłabieniem Polski. Jej upadek pociągnie nieuchronnie upadek Polski. I odwrotnie. Pozbawienie wolności Polski, pociągnie niechybnie za sobą utratę niezawisłości i wolności przez Czechosłowację.

Tym trzecim, na którego korzyść obróci się zawsze osłabienie potęgi jednego czy drugiego państwa słowiańskiego, będą Niemcy, bez względu na ich ustrój i barwę ochronną.

Sojusz polsko-czeskosłowacki, który stał się faktem dokonanym po podpisaniu w dniu 10 marca r. b. w Warszawie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wyrósł z wielowiekowych tradycji sąsiedzkiej przyjaźni, słowiańskiego braterstwa, pokrewieństwa, kultury i języka oraz ogromu doświadczeń, jakie wyniosły oba narody z sąsiedztwa z Niemcami.

U podstaw układu Polski z Czechosłowacką Republiką tkwi wspólne dążenie obu krajów słowiańskich, zagrożonych w swym bycie przez germańskiego wroga, do zapewnienia sobie spokojnego rozwoju.

Obydwie układające się strony mają żywotny interes, aby zagwarantować sobie bezpieczeństwo. Wspólna obrona przed napaścią ze strony Niemiec leży również w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest wspaniałym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa kraje należą.

Przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czeskosłowacką odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i przyczyni się w wysokim stopniu do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju.

W układzie z dnia 10 marca r. b. obydwa państwa zobowiązały się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób. W tym celu będą uczestniczyły w duchu najszczerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Jeśli jedna ze stron, zawierających układ, zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, lub jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami, druga strona udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy.

Układ polsko-czeskosłowacki zawarty jest na lat dwadzieścia. Do układu dołączony jest protokół, z którego wynika, że wszystkie sprawy, będące w zawieszeniu między Polską i Czechosłowacją, będą rozstrzygnięte na podstawie wzajemnej zgody nie później, niż w ciągu dwóch lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W szczególności odnosi się to do kwestii terytorialnych, istniejących między obu krajami.

Mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej, obydwa państwa przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi.

Obydwa kraje zobowiązały się w dniu 10 marca b. r. zapewnić Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie).

Zawarty układ ma olbrzymie znaczenie dla pogłębienia i zacieśnienia węzłów współpracy i przyjaźni między Polską i Czechosłowacją.

Ponadto ma on specjalną wymowę dzięki temu, że zawarty zos[illegible] w dniu rozpoczęcia konferencji m[illegible]ej, która ma na celu omówienie podstawowych zasad traktatu pokojowego z Niemcami.

KOMUNIKAT

w sprawie zawieszenia w prawach członkowskich wydawców tygodnika „Chłopi i Państwo".

Wobec ukazania się tygodnika „Chłopi i Państwo" pod redakcją Józefa Niećki a wydawanego przez Czesława Wycecha, Jana Domańskiego, Jana Deca i Jana Dębskiego, którzy to nie otrzymali zgody przewidzianej statutem od NKWPSL na wydawanie tego pisma oraz w związku z tym, że pismo to wybitnie działa na szkodę Stronnictwa, NKWPSL jednomyślną uchwałą z dnia 3 marca b. r. zawiesił w prawach członkowskich redaktora i wydawców wyżej wymienionego pisma oraz wezwał ich do natychmiastowego zaprzestania tej szkodliwej działalności dla Stronnictwa.

Sojusz brytyjsko-francuski podpisany

W poprzednim numerze donosiliśmy o pozytywnym zakończeniu rozmów brytyjsko-francuskich w sprawie podpisania obustronnego traktatu. Jak zapowiedział min. Bevin, podpisanie traktatu francusko-brytyjskiego nastąpiło w dniu 4 marca w porcie francuskim Dunkierce.

Traktat zosta podpisany ze strony francuskiej przez min. spraw zagranicznych Bidault i ambasadora francuskiego w Londynie, Mausigli. Ze strony brytyjskiej podpisy pod traktatem złożyli min. Bevin i ambasador angielski w Paryżu Duff Cooper.

Przy podpisaniu traktatu wygłosili przemówienia obaj ministrowie spraw zagranicznych, jeko przedstawiciele państw zawierających sojusz. Min. Bidault podkreślił symboliczny charakter miejsca w którym podpisano traktat, mówiąc, iż akt podpisania ma miejsce wśród ruin tej samej Dunkierki, z której Anglia i Francja w 1940 roku, musiały czasowo ustąpić przewadze niemieckiej. „Podpisując traktat — powiedział Bidault — jednoczymy się wraz z naszymi wielkimi sojusznikami — Stanami Zjednoczonymi i ZSRR oraz tymi narodami, których czasem określa się jako małe narody. O narodach tych pamiętamy w dniu dzisiejszym".

Min. Bevin w swoim przemówieniu przyznał, że między obu krajami były nieporozumienia, dzięki którym agresja niemiecka odrodziła się, lecz przyjaźń między obu narodami została zachowana. Obecnie rząd brytyjski będzie dążył do jak najściślejszego porozumienia z nową Francją i oba kraje nie dopuszczą nigdy do tego, aby Niemcy podniosły głowę i sprowadziły na świat nową straszliwą klęskę.

W związku z podpisaniem układu brytyjsko-francuskiego, oba rządy ogłosiły następujący komunikat:

„Brytyjsko - francuski układ przyjaźni i pomocy wzajemnej zawiera postanowienia, zmierzające do oparcia na silnej podstawie w ramach zbiorowego bezpieczeństwa, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych — wzajemnych i specjalnych gwarancji, których celem jest niedopuszczenie do odrodzenia się niebezpieczeństwa niemieckiego.

Z okazji podpisania tego traktatu ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii i Francji wyrażają nadzieję, że gwarancje zawarte w traktacie, zostaną szybko uzupełnione traktatem czterech mocarstw, który określi warunki rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec oraz metody wprowadzenia ich w życie".

Przy okazji podpisania traktatu i wypowiedzi obu ministrów, niech wolno nam będzie wyrazić życzenie, by wszyscy ministrowie spraw zagranicznych obradujący w Moskwie, wzięli głęboko do serca słowa min. Bidault i również jak on przy podpisywaniu traktatu, pamiętali na konferencji o „małych narodach" i ich wkładzie wojennym i gospodarczym w ostatniej wojnie. Rozumne uwzględnienie i zabezpieczenie interesów „małych mocarstw", niewątpliwie przyczyni się wydatnie do osiągnięcia trwałego pokoju światowego.

Odnośnie wypowiedzi min. Bevina, chcielibyśmy aby Niemcy faktycznie nigdy nie „podnieśli głowy". Niestety, nie można się tego spodziewać po dzisiejszym postępowaniu Anglików w stosunku do Niemców, których traktuje się lepiej, ale to o wiele lepiej, niż żołnierzy państwa polskiego, którzy byli stałymi i wiernymi sprzymierzeńcami armii angielskiej w ciężkich dla niej chwilach. Dziś Niemców się odkarmia, a żołnierzy-sprzymierzeńców trzyma się dalej w tych obozach, w których trzymali ich Niemcy. Oby naprawdę nigdy więcej się to nie powtórzyło.

Nowe walki w Palestynie

Po pewnym okresie odprężenia i ciszy w sytuacji palestyńskiej, doszło ostatnio do nowych, krwawych incydentów, wywołanych akcją terrorystycznej organizacji żydowskiej.

Terroryści żydowscy z sytuacji wyczekującej, przeszli do ataku przeciwko wojskom brytyjskim, dokonując zamachu bombowego na kasyno oficerskie w Jerozolimie.

Dokonali oni zamachu przebrani za policjantów brytyjskich, którzy ciężarówką wojskową przedarli się przez kordon policyjny, strzegący kasyna, by następnie przez okna wrzucić walizki z materiałem wybuchowym do wnętrza gmachu. Po dokonaniu zamachu, uciekający terroryści ostrzeliwali się z broni maszynowej.

Także w innych miejscowościach doszło do krwawych starć między wojskami brytyjskimi z członkami organizacji terrorystycznych.

W Haifie 6 uzbrojonych ludzi obezwładniło wartę portową, strzegącą samochodowego parku marynarki brytyjskiej. Napadu dokonano w celu zniszczenia stojących samochodów. W innych punktach Palestyny, terroryści zaatakowali wojskowe obozy brytyjskie, ostrzeliwując je z armat i moździeży. Atakowane są posterunki policyjne, zakładane miny po drogach, podkładane bomby pod gmachy urzędowe itp.

Według oficjalnych źródeł w ostatnim miesiącu dokonano 48 zamachów terrorystycznych, które spowodowały śmierć 28 osób a 30 osób zostało rannych. W ostatnich zajściach zginęło 18 osób, zaś 25 odniosło rany.

Władze brytyjskie w celu stłumienia ruchu terrorystycznego ogłosiły w Jerozolimie, Tel Avivie i innych miejscowościach Palestyny stan wojenny. W związku z tym został wydany oficjalny komunikat rządowy, opublikowany w trzech językach, który mówi, że rząd ostrzegał wielokrotnie, iż kontynuowanie zamachów przez terrorystów żydowskich, pociągnie za sobą poważne następstwa.

Wszystkie instytucje rządowe i sądy na terenie dzielnic objętych stanem wojennym, mają być zamknięte. W każdej chwili mogą być zamknięte banki, przerwanie komunikacji telefonicznej i pocztowej, wstrzymanie ruchu pojazdów konnych i mechanicznych. Mieszkańcy mają podlegać doraźnym sądom wojskowym. Rozporządzenie powyższe weszło w życie w poniedziałek 3 marca br.

Jak donoszą korespondenci, ulice dzielnic objętych stanem wojennym są zupełnie puste i robią wrażenie wymarłych. Gdzieniegdzie tylko przechadzają się patrole wojskowe, a w punktach strategicznych żołnierze kopią okopy i zajmują ważniejsze dachy. Ludności cywilnej wolno tylko poruszać się przez 2 godziny w celu dokonania zakupu żywności.

Dowódca pierwszej dywizji brytyjskiej gen. Gale oświadczył, że dzielnice objęte stanem wojennym zostaną kompletnie odcięte od świata. Generał wyraził swe przekonanie, że akcja terrorystyczna w Palestynie zostanie stłumiona bez względu na to, jak długo miałoby to potrwać.

Obserwatorzy zagraniczni na procesie Hoessa w Warszawie

Dnia 11 marca rozpoczął się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie proces komendanta obozu oświęcimskiego, Rudolfa Hoessa. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie zagranicą. Obywatele bowiem wielu państw przebywali w Oświęcimiu, wielu z nich zostało zgładzonych w komorach gazowych. Na proces Hoessa spodziewany jest więc przyjazd obserwatorów państw zainteresowanych, świadków z zagranicy i korespondentów prasowych. Rozprawa sądowa tłumaczona będzie na języki: angielski, francuski, rosyjski i niemiecki.

W sali sądowej (ul. Smulikowskiego w Warszawie) będzie zainstalowana aparatura radiowa umożliwiająca gościom zagranicznym przysłuchiwanie się rozprawie w języku im zrozumiałym. Każdy z gości otrzyma słuchawkę przekazującą odpowiednie tłumaczenie. Oprócz Hoessa przybyło do Polski 300 członków załogi obozu oświęcimskiego, którzy jednak sądzeni będą oddzielnie, w procesie kryminalnym.

Proces Hoessa natomiast będzie rozprawą ideologiczną z hitlerowskim reżimem. Hoess będzie odpowiadał za akcję eksterminacyjną Niemców na terenie Polski.

Akt oskarżenia wniesie prokurator Tadeusz Cyprian i prokurator Siewierski

Prokurator Cyprian informuje, że po wymordowaniu wszystkich Żydów w Oświęcimiu Niemcy mieli tę samą akcję zastosować do Polaków — nie zdążyli na szczęście wykonać tego bestialskiego planu.

Ponieważ ludzie przeznaczeni z góry na śmierć w komorach gazowych nie byli wciągani do ewidencji obozowej niemożliwe jest ustalić ilu ich zginęło. Aby nikt nigdy nie mógł się dowiedzieć kto i kiedy zginął ograniczali się hitlerowcy do wysyłania do Berlina tylko wykazów cyfrowych bez numerów i nazwisk. Na podstawie badań komisji radzieckiej można twierdzić, że zginęło ich około 4 milionów ludzi. Hoess przyznaje się tylko do 2 i pół miliona. Charakterystycznym dla Hoessa, kata oświęcimskiego jest to, że pochodzi on

ŚWIAT i

z przyzwoitej, ustosunkowanej rodziny niemieckiej. W domu Ludendorffa poznał Himmlera i w dwa lata potem (1924 r.) brał udział w mordzie kapturowym za co został skazany na 10 lat więzienia, które bynajmniej nie zabiło w nim zbrodniczych instynktów. Po odzyskaniu wolności specjalizował się w kwestii obozów koncentracyjnych. W rzemiośle katowskim nabywa praktyki w Dachau i Sachsenchausen jeszcze przed 1939 r. Oświęcim staje się szczytem jego kariery. W roku 1943 zostaje mianowany przez Himmlera pełnomocnikiem dla spraw likwidacji Żydów. Równocześnie pozostaje nadal komendantem obozu w Oświęcimiu. „Praca" jego daje wyjątkowo pożądane dla reżimu hitlerowskiego wyniki.

Najwyższy Trybunał Narodowy wezwał 50 świadków na rozprawę. Liczby świadków zagranicznych dotąd nie ustalono. Jako rzeczoznawcy zostaną przesłuchani: lekarz, inżynier, geograf, przedstawiciele Żydowskiej Komisji Historycznej.

Jest to pierwszy w Polsce proces o zasięgu międzynarodowym. Opracowany ściśle plan przewiduje zakończenie procesu w dniu 3 kwietnia 1947 r.

Wiadomości różne

POMOC POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA KRAJU.

Polonia Amerykańska rozumiejąc dobrze niedolę i niedostatek naszego zniszczonego przez wojnę kraju śpieszy swojej Ojczyźnie z pomocą. Wypływa to z prawdziwie szczerych chęci wobec rodaków i z ogromnego przywiązania do ziem polskich. Pomoc Rady Polonii Amerykańskiej została rozciągnięta na wszystkie województwa, niemal nad całą Polską. Akcja Polonii Amerykańskiej ma charakter doraźny i dopomaga do podniesienia na właściwy poziom wszystkich organizacji dobroczynnych w Polsce, które działały przed wojną, a których praca służy do odbudowy wewnętrznej człowieka pod względem kulturalnym, zdrowotnym i materialnym.

Wszystkie instytucje za pośrednictwem których zostały rozdzielone wśród ludności dary, będą miały możność same podnieść się i same dalej prowadzić akcję pomocy. Z rozdanych dotąd darów największa liczba przypada na odzież, następnie na żywność, artykuły hygieniczne, galanterię, pomoce szkolne, medykamenty. Przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej na Polskę, prof. Osiński, który spędziwszy w Polsce 15 miesięcy, mógł dobrze poznać jej potrzeby, wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, aby podjąć zbiórkę na rzecz społeczeństwa polskiego w kraju i odbudowy Ojczyzny. Zbiórka ta, pragnie prof. Osiński, aby przyniosła minimum 12 i pół miliona dolarów.

Możemy pokładać nadzieję w Polonii Amerykańskiej, że ta i na ten raz pomocy swej nie odmówi, dołoży wszelkich starań, by wypełnić swe zadania wobec Ojczyzny. O ogromnym zniszczeniu kraju poinformowana jest Polonia Amerykańska przez korespondentów, przez filmy, raporty Rady P. A. oraz ministerstwa polskie. Wkrótce na drugiej półkuli rozpowszechnione będą artystyczne afisze ilustrujące niedolę miast, wsi czy dzieci polskich. Polonia Amerykańska wzięła na siebie rzeczywiście obowiązki trudne i ciężkie. W planie ma pomoc dla uniwersytetów i gimnazjów w formie podręczników, dla szpitali w formie sprzętu, wreszcie dla dzieci w formie dożywiania. Winniśmy zatem ogromną wdzięczność wobec rodaków zza Oceanu, wobec naszych braci kochających szczerze wspólną naszą matkę — Polskę.

AMNESTIONOWANI WIĘŹNIOWIE NA WOLNOŚCI.

W przeciągu najbliższych 2—3 tygodni spodziewane jest zwolnienie z więzienia Mokotowskiego w Warszawie około 100 osób. Dotychczas zwolniono już 300 więźniów — dnia 6 marca największą partię — 132 osób. W Krakowie w ostatnich dniach opuściło więzienia 100 osób. W Poznaniu wydano dnia 4 marca 70 rozkazów zwolnienia, tych, których kara nie przekracza 2 lat więzienia. W Katowicach spodziewane jest uwolnienie 500 osób — dotychczas wydano już tam 75 nakazów zwolnienia. Więzienie opolskie opuściło 150 amnestiowanych, toruńskie 30 amnestiowanych; został również zwolniony cały szereg osób we Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy.

Nad amnestiowanymi w Warszawie roztoczyły opiekę SKOS, PCK i Wydział Opieki Zarządu Miejskiego. Wszyscy wychodzący na wolność otrzymują 5-cio dniową rację żywnościową, bezpłatną łaźnię, golenie i strzyżenie oraz 500 zł. zasiłku. Nie posiadający odzieży otrzymują ubrania i bieliznę. Wyjeżdżającym wolno korzystać z noclegu w PUR-ze.

Amnestiowani pragnący pracować skierowywani są do Urzędów Zatrudnienia.

UJAWNIANIE SIĘ PODZIEMIA POSTĘPUJE NADAL.

Od dnia 22 do 25 lutego w województwie białostockim ujawniło się 32 członków WiN-u, 2 NZW, 1 NSZ.

Po zgłoszeniu się do władz bezpieczeństwa ujawnieni złożyli: 7 automatów, 4 karabiny, 2 granaty, 2 pistolety, 1 RKM i maszynę do pisania. Wśród ujawnionych znajduje się zastępca prezesa białostockiego okręgu WiN pseud. „Żegota". Przekazał on władzom bezpieczeństwa kasę białostockiego okręgu WiN zawierającą 785 rubli i 120 dolarów w złocie. Ogółem do d. 1 marca do władz bezpieczeństwa zgłosiło się 89 członków organizacji podziemnych, którzy złożyli broń. W Zakopanem dotychczas ujawniło się ok. 50 osób, które po oddaniu broni i otrzymaniu dowodów, zostały zwolnione.

KURS BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ELBLĄGU.

Pierwszy w Polsce kurs dla instruktorów budownictwa wiejskiego został zorganizowany w Elblągu przez Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego.

Absolwenci kursu będą mieli w przyszłej odbudowie wsi ogromne obowiązki do wypełnienia. Jako instruktorzy gminni pełnić będą rolę doradców w akcji odbudowy zagród rolniczych w całym wojew. gdańskim, staną się czynnikiem pomocniczym w załatwianiu formalności związanych z planowaniem, budową, wyzyskaniem istniejących możliwości materiałowych, w uzyskaniu kredytów na cel odbudowy. Wobec ogromnych zniszczeń wsi polskiej w całym kraju, byłoby wskazane, aby działalność instruktorów budownictwa wiejskiego objęła i inne tereny, aby chłop polski mógł zamieszkać w planowo i dobrze odbudowanej zagrodzie.

OSIEMDIESIĄT TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Na terenie całej Polski działa obecnie 14 Urzędów Zatrudnienia, liczących 49 oddziałów i 250 instytucji zastępczych tz. punktów pośrednictwa pracy, prowadzonych przez władze samorządowe. Urzędy Zatrudnienia w ciągu roku ubiegłego zapośredniczyły w przyjęciu do pracy w kraju 697.000 osób. Liczba zarejestrowanych, poszukujących pracy jest bardzo duża, — są to przeważnie niewykwalifikowani i kobiety. Szkoda, że przy ogromie tylu prac przy odbudowie państwa równocześnie tak wielu ludzi czeka na zatrudnienie.

ZAKŁADY WYCHOWAWCZE DLA MAŁOLETNICH PRZESTĘPCÓW

Władze wymiaru sprawiedliwości po wyroku na małoletnich przestępców skierowują ich do specjalnych zakładów przeznaczonych dla dzieci moralnie zaniedbanych. Zakłady te zostały uruchomione przez Ministerstwo Oświaty, które w najbliższym czasie projektuje założyć w miastach, będących siedzibami Kuratoriów Szkolnych schroniska dla nieletnich, zatrzymanych do dyspozycji władz sądowych.

POLSKA

W schroniskach tych mali przestępcy przebywać będą do czasu wydania orzeczenia przez sąd, względnie do czasu odstawienia nieletniego do zakładu. W związku z tym rozpoznawanie spraw przeciw nieletnim przekazane będzie sądom grodzkim w siedzibach Kuratoriów.

Bogactwa jezior Mazurskich

W roku ubiegłym z jezior Mazurskich złowiono 1.309.762 kg ryb różnego gatunku, z czego 80 ton ryb zostało skonsumowanych przez ludność woj. olsztyńskiego. W poszczególnych miesiącach złowiono następujące ilości ryb: styczeń — 66.638 kg, luty — 102.482 kg, marzec — 111.588 kg, kwiecień — 72.356 kg, maj — 112.640 kg, czerwiec — 72.777 kg, lipiec — 130.298 kg, sierpień — 150.645 kg, wrzesień — 185.697 kg, październik — 128.764 kg, listopad — 109.860 kg, grudzień — 66.017 kg. Największe ilości złowionych ryb przypadają na rybaków zrzeszonych w spółdzielniach pracy, które skupiają się w Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej. Poza tym połowy były prowadzone przez Centralę Przemysłu Rybnego, Ligę Morską oraz spółdzielnię Las. Zaopatrzenie rybaków w konieczny sprzęt stale się polepsza, istnieją optymistyczne horoskopy na przyszłość, które pozwolą na wywóz wyborowych gatunków ryb na tereny innych województw.

Akcja Rewindykacyjna

Delegaci *Ministerstwa* Kultury i Sztuki *podjęli* na terenie Niemiec i *Czechosłowacji* poszukiwania zbiorów polskich i dzieł sztuki, wywiezionych tam przez Niemców. W strefie brytyjskiej odnaleziono liczne archiwalia (głównie z Pomorza) oraz cały szereg dzwonów kościelnych pod Hamburgiem. Z dzwonów tych 1.100 posiada wartość zabytkową. Wobec trudności transportowych nie można spodziewać się jednak przywiezienia ich w najbliższym czasie. Dalsze poszukiwania w strefie brytyjskiej mają na celu odnalezienie wywiezionych tam zbiorów gdańskich i wielkopolskich, w szczególności zbioru waz antycznych z Gołuchowa, mających światową sławę.

W Czechosłowacji odnaleziono 36 skrzyń ze zbiorami muzealnymi; na terenie Bawarii odnaleziono 5 wagonów zbiorów polskich m. in. kolekcję gobelinów z Katedry na Wawelu, obrazy, szkło, ceramikę, kolekcje broni, zbiór oryginalnych rysunków malarzy włoskich z XVI i XVII w.

Po zawarciu odpowiedniego układu z Francją będą przeprowadzone również poszukiwania w *strefie* francuskiej. Niestety, *akcja* rewindykacyjna będzie restytuować tylko niewielką część dorobku kulturalnego i artystycznego Polski. Olbrzymia bowiem część obiektów zabytkowych i artystycznych stała się pastwą indywidualnej grabieży. W okresie kapitulacji Niemiec, podczas ogromnego panującego wówczas chaosu wiele składów zostało rozgrabione lub zniszczone. Ogromne również straty kulturalne ponieśliśmy na skutek działań wojennych. Na konferencji pokojowej w Londynie delegacja polska wysunęła żądanie, aby Niemcy zapłacili nam odszkodowania w naturze za straty poniesione w dziedzinie kultury i sztuki. Odszkodowania te nie mogą być ujęte w formie ekwiwalentów natury gospodarczej, jedynie w formie ekwiwalentów o charakterze kulturalnym, artystycznym i naukowym. Poza tym winny one być uzyskane w tej liczbie i jakości, by pozwoliły narodowi polskiemu odtworzyć jego zniszczony dorobek kulturalny.

Należy spodziewać się, że zasady te będą przyjęte w całości przez konferencję.

Proces bandy „Salwa"

Dnia 25 lutego b. r. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 23 oskarżonym członkom bandy „Salwa". Wśród oskarżonych znajdują się: Włodzimierz Morajko, Jan Pazdan, Jan Matykiewicz, Władysław Matykiewicz. Aleksander Sieja, Józef Lasyk, Antoni Łabuz, Józef Limanówka, Władysław Pokracki, Antoni Rak, Tadeusz Kamski, Tadeusz Piękos, Stanisław Widomski, Edward Tabor, Antoni Drozd, Wojciech Nowak, Stanisław Leckoś, Marian Koźmiński, Dominik Jurkowski, Władysław Piotrowicz, Józef Tafel, Jan Chwalibóg. Władysław Reklewski. Wszyscy oni są ludźmi młodymi, którzy najmniej ukończyli 7-mio klasowe szkoły powszechne.

W toku śledztwa ustalono, że Włodzimierz Morajko, uczeń gimnazjalny ze Szczyrca, po rozmowie z kolegą swym Kazimierzem Brodzikiem na temat nielegalnej organizacji 10-go kwietnia 1946 roku zbiegł z domu rodzicielskiego, udając się wraz z Brodzikiem do miejscowości Gruszów, gdzie kwaterował dowódca bandy NSZ „Salwa". Oskarżeni przysięgą zobowiązali się do walki orężnej o obalenie obecnego ustroju. Morajko po 3-miesięcznym przeszkoleniu otrzymał rangę st. sierżanta podchorążego. Wkrótce został dowódcą i organizatorem osobnego oddziału. Dokonywał napadów na organy UB i Wojska Polskiego. Rabowano broń, magazyny spółdzielni, gotówkę, towar różnego rodzaju. Podczas aresztowania znaleziono w posiadaniu bandy duże ilości amunicji, broni i granatów. Oskarżeni, jak wykazało śledztwo, zmusili dwóch szoferów, Leckosia i Kozińskiego, do wożenia samochodami członków nielegalnych oddziałów na miejsca napadów i odwożenia zrabowanych towarów.

Członek organ. podz. agentem Gestapo

W Łodzi w Okręgowym Sądzie Karnym odbył się proces prowokatora i zdrajcy konspiracji na terenie Łodzi — Jana Antonowicza. Oskarżony był równocześnie agentem gestapo i członkiem podziemnej PPR, która zawdzięcza mu dwa wypadki masowych aresztowań członków w kwietniu 1943 r. Dla uniknięcia podejrzeń Antonowicz został aresztowany wraz z innymi. W styczniu 1944 r. Antonowicz na jedno z zebrań partii ściągnąwszy najwybitniejszych działaczy wydał ich w ręce gestapo. Dla pozoru znów aresztowano Antonowicza i zwolniono go po dwu tygodniach. Następnie Niemcy zaopatrzyli go w papiery stwierdzające pobyt jego w Oświęciu, by nadal mógł pozostać ich agentem. Po powrocie z Niemiec Antonowicz swobodnie odgrywał rolę działacza PPR.

Okręgowy Sąd Karny w Łodzi skazał zdrajcę na karę śmierci przez powieszenie.

Odkrycie przedhistoryczne w poznańskim

W ub. półroczu dokonano na terenie woj. poznańskiego nowych odkryć prehistorycznych. W Łągowie na ziemi lubuskiej odkryto szereg stanowisk z epoki kamiennej m. in. jedno z okresu mezolitycznego i epoki brązowej. Odsłonięto tam grodziska na przesmyku między dwoma jeziorami i osadą na wyspie z epoki żelaznej. Wynikiem badań terenowych prowadzonych przez Instytut Badań Starożytności Słowiańskich w Chobienicy było odkrycie stanowiska obejmującego ceramikę z okresu rzymskiego, oraz wczesnohistorycznej jamy odpadkowej zawierającej skorupy żużle, żelazne, kości zwierzęce. Odkryto również grób całopalny kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaznej. Znalezioną w grobie ceramikę przewieziono do Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu. Odkryto wreszcie w Starym Białczu pod Kościanem ułamki naczyń, które datują to stanowisko na wiek po Chrystusie.

W drodze do Moskwy

Ministrowie spraw zagranicznych Wielkich Mocarstw, opuścili swoje kraje udając się na konferencję moskiewską, której obrady rozpoczną się 10 marca br.

Bin. Bevin po podpisaniu traktatu francusko-brytyjskiego w Dunkierce, udał się wraz z delegacją w składzie 150 osób do Berlina, gdzie odbył konferencję z doradcą politycznym brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech, Wiliamem *Strangiem*.

W piątek 7 marca min. Bevin zatrzymał się w Warszawie. Zwiedzał on ruiny naszej stolicy, a w wywiadzie dla Polskiego Radia powiedział: „Pomiędzy W. Brytanią i Polską istnieje wielka sympatia. Nie zapomnimy nigdy wypadków z 1939 roku, ani tego w jaki sposób Polska walczyła o swoje prawa podczas wojny. Walczyliśmy razem, umieraliśmy razem i wspólnie utrwalimy pokój i zachowamy go dla świata".

Min. Stanów Zjedn. Marshall udaje się z delegacją amerykańską do Moskwy samolotem. Przed odlotem z Ameryki powiedział m. in.: „Rokowania moskiewskie mają wielkie znaczenie i przyznaję, że właśnie dlatego mogą one być trudne. W każdym razie rozmowy moskiewskie powinny doprowadzić do porozumienia w sprawie zasad traktatu z Niemcami. Będę bardzo szczęśliwy, jeżeli się tak stanie" - zakończył min. Marshall.

Min. Marshall w swojej podróży zatrzymał się w Paryżu, gdzie był goszczony przez prezydenta Francji, Vincent Auriola.

Delegacja francuska z min. Bidault na czele, zatrzymała się w przejeździe do Moskwy w Warszawie. Goście zwiedzili ruiny Starego Miasta, Ghetta oraz Placu Napoleona. Min. Bidault wraz z członkami delegacji zatrzymał się chwilę w kościele św. Krzyża, gdzie znajduje się zamurowane serce Fryderyka Chopina.

W niedzielę wszyscy ministrowie będą już w Moskwie, by w poniedziałek 10 marca przystąpić do tak decydujących dla świata obrad.

Rokowania Polsko-Sowieckie w Moskwie

Przebywający od 25 lutego br. w Moskwie premier R. P. Józef Cyrankiewicz oraz min. przemysłu Hilary Minc, przeprowadzili z przedstawicielami rządu sowieckiego na czele z generalissimusem Stalinem szereg rozmów, tak na tematy polityczne jak i gospodarcze, dotyczące stosunków polsko-radzieckich.

W przeprowadzonych rozmowach uzgodniono i podpisano wiele spraw o wielkim znaczeniu gospodarczo - politycznym dla Polski. Między innymi uzyskaliśmy pożyczkę w wysokości 25 milionów 855 tysięcy dolarów w złocie. Załatwiona została sprawa dostaw węglowych do ZSRR z tym, że dotychczasowe dostawy będą zmniejszone o połowę. Mamy otrzymać część taboru kolejowego z pośród radzieckiego mienia zdobycznego. Uzyskaliśmy na warunkach kredytu dostawy broni i uzbrojenia. Ustalono, że tor linii kolejowej Katowice — Kraków — Przemyśl, zostanie przebudowany z szerokotorowego na normalnotorowy do dnia 1 listopada 1947 roku. Uzgodniono sprawę przekazania Polsce w terminie do dnia 15 maja br. należnej nam części niemieckiej floty handlowej. Postanowiono przyśpieszyć repatriację do Polski tych osób narodowości polskiej, która w wyniku działań wojennych znalazła się na terytorium ZSRR.

Niewątpliwie wizyta i osiągnięcia premiera Cyrankiewicza, przyczynią się w dużej mierze do zacieśnienia stosunków polsko - radzieckich, a co najważniejsze, że potwierdzono raz jeszcze zgodność stanowiska obu rządów w sprawie niemieckiej. Uznanie przez oba narody naszej zachodniej granicy za ostateczną w przededniu konferencji moskiewskiej, nabiera dla nas specjalnego znaczenia.

15 MARCA 1931 R.

Po wyborach brzeskich w r. 1930 wola chłopów sprawiła, że zwalczające się dotychczas trzy ludowe stronnictwa: PSL Wyzwolenie, PSL Piast i Stronnictwo Chłopskie w dniu 15 marca 1931 r. zebrały się razem w Warszawie, aby stworzyć w miejsce trzech jedną polityczną organizację. Był to wielki dzień w Ruchu Ludowym, mający duże znaczenie w jego historii. Poza naporem chłopów do zjednoczenia politycznego wsi polskiej z pośród działaczy ludowych przyczynili się do tego dzieła: W. Witos, Dr Kiernik, K. Bagiński, Dr Putek (wszyscy więźniowie brzescy) oraz Jan Dąbski, prezes Str. Chłopskiego.

Historyczne to zebranie zagaił jako najstarszy wiekiem M. Malinowski, który stwierdził, że „dzień dzisiejszy jest dniem historycznym, punktem zwrotnym w dziejach Ruchu Ludowego" i wyraził przy tym nadzieję, że zjednoczenie będzie trwałym i wiecznym". Nigdy już więcej nie rozejdziemy się, — wszystko zrobimy, by zapewnić ludowi należny mu wpływ na losy państwa i udział w rządach. Do osiągnięcia tego celu potrzeba: 1) idei, 2) zapału i ofiary, 3) pracy wielkiej i wytrwałej, a nadto braterstwa i miłości".

Do prezydium zebrania powołano: W. Witosa, Malinowskiego i Jana Dąbskiego.

Po objęciu przewodnictwa udzielił W. Witos głosu Dr Kiernikowi, który przedstawił projekt wspólnego programu. Ponieważ nad projektem tym i statutem organizacyjnym odbyły Rady Naczelne wszystkich trzech stronnictw w poprzednim dniu, tj. 11 marca, całodzienną dyskusję, ograniczył się referent do ogólnych uwag, zaznaczając, że samo życie przekreśliło różnice i rzuciło pomost nad rozlicznymi przepaściami i dziś na jednym podium zasiedli: W. Witos, M. Malinowski i J. Dąbski. Zbija zarzut, że PSL Piast reprezentował bogatego chłopa, przeczy, by istniały zasadnicze różnice między stronnictwami ludowymi w Polsce. „Wszyscy bowiem chcemy dać chłopom warsztat pracy, podnieść poziom jego bytowania, by egzystencja jego była na obraz i podobieństwo boże". Zarzucają nam, że łączy nas nienawiść do sanacji. Tak, istotnie — łączy nas nienawiść do złego, do zbrodni, a miłość do prawa, do uczciwości, do obrony godności człowieka. Wierzymy, że mimo trudności, mimo różnic znajdziemy to, co nas łączy, tak, że to co się dziś dokona będzie dobrym i trwałym. Program uchwalić się mający jest ramą, która nas może złączyć wszystkich bez zadrażnienia uczuć, ukochań. Kongres wielki, nakazy życia mogą nam podyktować w przyszłości zmiany. Patrzy na nas wieś polska, chłop polski, musimy wyjść stąd zjednoczeni, złączeni na wspólną dolę i niedolę".

Następnie W. Witos poddał pod głosowanie wniosek o połączeniu stronnictw, uchwalony jednomyślnie, który brzmiał:

„Zebrani w dniu 15 marca 1931 r. przedstawiciele trzech Stronnictw Ludowych, a to PSL Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, stwierdzając, że dobro Rzeczypospoiltej i dobro ludu polskiego wymagają zaniechania wszelkich walk w obozie ludowym i skupienia wszystkich sił w obronie demokracji i najżywotniejszych politycznych i gospodarczych interesów wsi polskiej postanawiają połączyć trzy wymienione stronnictwa w jedno, które odtąd jest jedyną niezależną organizacją ludu wiejskiego w Polsce."

Dokonano dzieła o historycznym znaczeniu.

Po zakończeniu wyborów do władz naczelnych zabrał głos Prezes W. Witos, a nawiązując do słów poprzedników, którzy stwierdzili, że w dniu tym stały się fakty wielkie o historycznym znaczeniu, podkreślił, że dokonało się zjednoczenie formalne, wtedy zaś stanie się ono trwałe, nierozerwalne, gdy wytrzyma próbę życia, gdy program zostanie w życie wprowadzony. Ponadto dobitnie zaznaczył: „Idziemy na wielką próbę, próbę ogniową. Stronnictwo, które ma spełnić wielkie zadania, napotka na przeszkody i rozliczne trudności. Wyjdzie zwycięsko z tej próby, pokona trudności, gdy nie wyrzekając się przeszłości swej, ukochania swych ideałów, skupi pod swym sztandarem cały lud polski, stając się wyrazicielem i rzecznikiem jego pragnień, nadziei, potrzeb. Masom chodzi o pracę, o przyszłość dla Państwa i siebie. Idąc tą drogą, która wiedzie ku lepszej przyszłości Polski, dojdziemy do zwycięstwa ludu w Polsce."

Dzień 15 marca 1931 r. był dniem historycznym nie tylko dla Ruchu Ludowego, ale i dla Polski.

Jeden z uczestników

M. JÓZWIAK

Za mało na rolnictwo

W ostatnich dniach Rada Ministrów uchwaliła państwowy plan inwestycyjny na 1947 r. Właściwie uchwała ta jest projektem ustawy, którą Rząd przedłoży Sejmowi na najbliższej sesji.

Według niej państwo na odbudowę i rozbudowę fabryk, kopalni, dróg itp. w 1947 r. przeznacza ponad 85 miliardów zł. W r. 1946 przeznaczyło 38 miliardów. Jeśli się zważy tę okoliczność, że suma ta dotyczyła wtedy tylko 8 miesięcy a dalej, że ceny i płace wzrosły od ubiegłego roku znacznie — nie wydaje się, by w tym roku zanosiło się na większe tempo inwestowania państwowego. Niewątpliwie w tym roku wygospodarujemy większy dochód społeczny niż w ubiegłym, lecz w roku ubiegłym w większym stopniu korzystaliśmy z pomocy zagranicznej.

Przyglądając się wydatkom przewidzianym na inwestycje, narzuca się odrazu niewspółmierność wydatków na przemysł i rolnictwo. W roku ubiegłym na przemysł przeznaczono 10.200 milionów zł., czyli 27% całości wydatków, w tym roku zamierza się wydać 28 miliardów, czyli 33% sum inwestycyjnych. Na rolnictwo w roku ubiegłym przeznaczono 4070 milionów tj. ok. 10%, w tym roku przeznacza się 7 miliardów czyli 8% ogółu wydatków.

Trzeba tu dodać, że w kredytach Ministerstwa Odbudowy kryją się pewne sumy przeznaczone na odbudowę wsi, co się wiąże z rolnictwem. Ale jeszcze większe sumy przeznacza się na odbudowę miast, co się wiąże z przemysłem. Gdyby te kredyty rozbić odpowiednio— niewspółmierność wydatków inwestycyjnych na przemysł i na rolnictwo, jeśliby nie wzrosła, to napewno nie zmniejszyłaby się.

Więc w drugim roku planowej gospodarki prócz niewspółmierności wydatków na przemysł i rolnictwo zanosi się jeszcze na stosunkowe zmniejszenie wydatków na inwestycje rolnicze.

Niewspómierność wydatków na przemysł i rolnictwo, mimo że jest to okres odbudowy gospodarczej, na obie te gałęzie prawie w jednakowym stopniu były zniszczone, jest w pewnym stopniu do wytłumaczenia, gdyż zdolność inwestowania na cele szybko dające produkcję, (a tylko takie inwestycje są wskazane ze względu na szczupłość środków, jakimi dysponujemy) w rolnictwie, zależy to głównie od przychówku inwentarza żywego, a na to trzeba czasu. Gdy nie ma koni, i bydła w kraju, to pieniądze nic tu nie pomogą. Trzeba je kupić za granicą, a to jest ograniczone, bo raz, że nie ma tak czym płacić, a powtóre nikt nie ma dziś wiele na sprzedaż. Pozostaje więc czekać na krajowy przychówek.

I istotnie inwentarz przyrasta, przyrasta w oborach i stajniach tych, którzy już są zagospodarowani. Nie przyrasta — oczywiście — u tych, którzy go nie mają wcale. I oto zjawia się problem kredytów, któreby umożliwiły przeprowadzenie przychowku od tych, którzy go mają, do tych rolników, którzy w ogóle inwentarza nie mają, i nie mają za co go kupić.

Z tych względów w planowej gospodarce odbudowy powinno się obserwować stosunkowy wzrost wydatków na inwestycje rolnicze.

Na inwestycje rolnicze na Ziemiach Odzyskanych przeznacza się 4.3 miliardów zł. Jest to suma, która może wystarczyć na kilkadziesiąt tysięcy koni. Otóż pewną część koni zakupionych za granicą trzeba będzie oddać rolnikom na kredyt. Ponadto w kraju istnieje możliwość przesunięcia po kilkadziesiąt tysięcy sztuk inwentarza z Ziem Dawnych na Ziemie Odzyskane. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego na 100 ha użytków rolnych w czerwcu w 1946 r. przypadało na Ziemiach Dawnych 8.3 koni 3 letnich i starych, a na Ziemiach Odzyskanych 3.3; bydła na Ziemiach Dawnych 23.2, a na Odzysk. — 9.7.

Byłoby gospodarczo wskazanym jakiś ułamek tego inwentarza przeznaczyć dla osadników na Ziemiach Odzyskanych, którzy nie mają go i nie mają go za co kupić. A w takim razie sum przeznaczonych na inwestycje rolnicze na Ziemiach Odzysk. brakłoby na same konie, a gdzie jest inny inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, zboże siewne itp.?!

A może to nie są tak ważne potrzeby?

— Ależ tak pytać nawet nie można, gdyż jeszcze nie jesteśmy samowystarczalni w żywności i to stanowi najsłabszy punkt naszej gospodarki. Poza tym likwidacja odłogów na Ziemiach Odzyskanych, co ze względów gospodarczych i politycznych ma nadzwyczajne znaczenie, postępuje w o wiele słabszym tempie niż to przewidują wytyczne do planu odbudowy gospodarczej. Chyba nie dwie trzecie, a dopiero połowę ziemi uprawionej będziemy mieli w tym roku na Ziemiach Odzysk.

Źle się u nas pojmuje samoinwestowanie się rolnictwa. Tak, chłop dzięki swym walorom gospodarczym nad podziw prędko dźwiga swe gospodarstwo, jeśli się ma o co zaczepić. Jeśli jednak nie ma tej możliwości — jak to ma miejsce tam, gdzie rolnictwo reprezentuje tylko odłóg i puste obejście, albo zburzona wieś — to liczenie na możliwość samoinwestowania się rolnictwa jest błędem. Tam człowiek musi uzyskać jakieś minimum środków, by mógł zacząć, a środki te może dać tylko państwo. Jak dotąd daje ono na to niedostatecznie.

Porady gospodarcze

Odp. 1. Od wczesnej młodości zimą czy latem należy cielę wypuszczać na okólnik przez kilka godzin dziennie. Służy to cielęciu do zahartowania ciała, rozwoju kończyn oraz organów oddechowych.

Drugim ważnym czynnikiem wychowu cieląt jest czystość. Niezależnie od czystości naczyń, należy dbać o czystość skóry. Dobrze oczyszczona skóra ułatwia oddychanie, krążenie krwi.

Do czyszczenia nadaje się najlepiej twarda szczotka włosiana. Obchodzenie się łagodne z cielęciem jest konieczne. Nie należy cielęcia szarpać, bić, nie straszyć psami, — gdy dorośnie może się stać niebezpieczne.

Odp. 2. Rzepak udaje się najlepiej na glebach żyznych. Wymaga poza obornikiem około 2 q nawozów fosforowych, ok. 1,5 q — 2 q soli potasowej 40% i około 2 q nawozów azotowych, z czego poważną część dać na wiosnę w postaci nawozów saletrzanych. Plony rzepaku są zmienne.

W dobrych warunkach dochodzą do 30 q z ha. Przeciętnie należy się spodziewać do 15 q z ha.

Przypomnienia gospodarskie

O ile stan pogody i obeschnięcie pól na to pozwoli, przystępować do siewu. Siewy zaczynać od grochu, bobiku, wyki, peluszki i mieszanek. W żyto wsiewać koniczynę. Wywozić obornik. Bronować koniczynę oraz łąki. Zbierać kamienie na oziminach.

Do inspektów wsiewać nasiona pomidorów. Szykować grzędy do wysiewu rozsad warzyw.

Wystawienie pszczół ze stebnika przedłużać, jeżeli zaczynają kuczeć, wprysnąć trochę wody do każdego wylotu, następnie pozasłaniać je i przenieść ule do pasieki. Tam wyloty pootwierać. Urządzić ogólne poidło w miejscu zacisznym i słonecznym. Do wody dodać 3 — 4% soli. Wodę zmieniać co 2 dni.

Pismo ogrodnicze

Najnowszy zeszyt „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", na marzec i kwiecień przynosi bardzo ciekawe artykuły z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa, ochrony roślin, pszczelarstwa i hodowli zwierząt domowych.

Prof. U. J. dr Stefan Ziobrowski pisze ciekawy artykuł o rejonizacji i doborze odmian drzew owocowych; St. Makowiecki omawia cenną gruszkę „Flamandkę"; E. Czerwiński podaje charakterystykę jabłka „Śmietankowego"; Red. Gładysz zamieszcza pouczający artykuł o sposobach uszlachetniania drzewek owocowych; Cez. Wyrzykowski podaje wskazówki o najnowszym sposobie nawożenia sadów; Red. Gładysz pisze o tegorocznych szkodach w sadach i podaje sposoby ratowania drzew owocowych; Dr Ziobrowski omawia cięcie i odmładzanie porzeczek; Dr Tomkiewicz podaje cenne uwagi na temat doboru odmian drzew w Polsce Dr Kozłowska pisze o zakładaniu inspektów; Dr Golińska o uprawie cebuli; Jan Kwicień o uprawie rumianku; Dr Łebkowski o szczepieniu drzew iglastych; Dr Urbański o wegetatywnym rozmnażaniu begonii bulwiastych; H. Pielówna o roślinach zdobiących ogrody w okresie zimy; St. Raczkowski o rozplanowaniu ogrodu szkolnego; Dr Strawiński o chorobach i szkodnikach atakujących warzywa w inspektach, Dr Pieniążek podaje ciekawe spostrzeżenia na temat ochrony sadów w Ameryce; St. Brzosko pisze o znaczeniu pszczół w naszej gospodarce; Dr Dubiski podaje praktyczne wskazówki dla hodowców zwierząt domowych. Ponadto zeszyt ten zawiera kącik dla gospodyń, komunikaty, sprawozdania i obszerny dział pytań i odpowiedzi fachowych.

Pismo to polecamy wszystkim posiadaczom ogrodów i sadów. Roczna prenumerata wynosi zł. 300. Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13.

OD REDAKCJI

Redakcja „Chłopskiego Sztandaru" przeprasza swoich Czytelników, że z powodu braku papieru wywołanego skutkiem trudności komunikacyjnych, zmuszona została do wydania numeru w zmniejszonej objętości.

Wobec stwierdzenia, że wydawany tygodnik „Chłopi i Państwo" poza Stronnictwem jest kolportowany na adresy „Chłopskiego Sztandaru" komunikujemy, że pismo to nie jest rozprowadzane w ramach organizacyjnych PSL a wykorzystanie adresów „Chłopskiego Sztandaru" przez tygodnik „Chłopi i Państwo" jest zwykłym nadużyciem.

REDAKCJA
„CHŁOPSKIEGO SZTANDARU".

Zagadnienie uprawy chmielu

Polska należy do jednego z czterech krajów, w których warunki klimatyczne i glebowe pozwalają na produkowanie chmielów szlachetnych, potrzebnych do warzenia piw jasnych, delikatnych, typu pilzneńskiego. Chmiele uprawiane w klimacie kontynentalnym dają szyszki ordynarne, grube i ostre o mniej przyjemnym aromacie. Uprawiane w krajach o ciepłym i wilgotnym klimacie są ubogie w żywicę i olejki aromatyczne, a w krajach o klimacie chłodnym nie dojrzewają.

Te okoliczności zmuszały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej do sprowadzania szyszek chmielów delikatnych z Polski, Czechosłowacji, lub Niemiec, a nawet w latach nadprodukcji chmielu u nich.

Żadna z kultur rolnych nie doznała takich strat na skutek ostatniej wojny, jak uprawa chmielu w Polsce. Z obszaru 4.200 ha chmielników przedwojennych mamy obecnie 195 ha. Przyczyny, które doprowadziły polskie chmielarstwo do takiego stanu są następujące:

Przy przesunięciu granic utraciliśmy na wschodzie i południu przeszło 70% plantacyj, a na terenach zachodnich nie otrzymaliśmy ani hektara chmielu.

Niemcy w czasie okupacji dążąc do likwidacji Polski jako konkurenta w światowym eksporcie chmielu, skasowali wszystkie plantacje na terenach przyłączonych do Rzeszy, a w generalnym gubernatorstwie zmniejszyli obszar do 50% w/g stanu 1939 r.

Plantacje chmielu położone były głównie po obu stronach rzeki Wisły i te najwięcej ucierpiały w czasie działań wojennych w 1944/45 roku, gdzie wiele suszarń zostało zburzonych, a plantacje utraciły rusztowania chmielarskie w postaci słupów oraz drutów i w rezultacie w roku 1945 owocowało zaledwie 92 ha plantacyj chmielowych.

Obszar zajęty pod uprawę chmielu w Polsce wynosił: w 1913 roku — 8.200 ha, w 1938 roku — 4.200 ha, w 1946 roku — 195 ha, o zbiorze w 1913 roku — 65.000 q., w 1938 roku — 36.000 q., 1946 roku — 750 q., przy zapotrzebowaniu naszych browarów w 1913 roku — 24.000 q., w 1938 roku — 5.000 q. i w 1946 roku — ok. 4.000 q.

W latach przedwojennych Polska zajmowała 3—5 miejsce w światowym eksporcie chmielu. W roku 1913 przeszło 60% naszej produkcji chmielu rzuciliśmy na eksport, w 1938 r. 90% produkcji wywieźliśmy zagranicę o wartości 7.000.000 dolarów. Obecnie zniszczone przez wojnę chmielarstwo w kraju zaledwie w 20% pokrywa zapotrzebowanie naszych browarów.

Niezbędne są radykalne środki zmierzające do odbudowy chmielarstwa Polskiego. Dla stworzenia warunków rozwoju chmielarstwa w kraju należy:

1. Zapewnić opłacalność uprawy chmielu na przeciąg *minimum 10 lat*, co da się przeprowadzić drogą kontraktowania uprawy.
2. *Zapewnić odpowiednie kredyty* na zakładanie nowych plantacyj i na prowadzenie istniejących, jak również na remont suszarń i innych inwestycyj chmielarskich.
3. Na jednym z ośrodków państwowych utworzyć stację doświadczalną chmielarską, która zajmie się selekcją odmian, doświadczalnictwem i ochroną chmielu.
4. W trzech szkołach rolniczych w rejonach chmielarskich wprowadzić do programu nauczania chmielarstwo, a w jednej stworzyć specjalizację dla szkolenia majstrów i przodowników chmielarskich.
5. Wszystkie sadzonki chmielowe należy użyć na rozbudowę chmielarstwa w kraju, która w pierwszych 4 latach powinna iść w starych rejonach uprawy chmielu tj. tam, gdzie są inwestycje chmielarskie w postaci suszarń itp.
6. Przy wykorzystaniu wszystkich krajowych sadzonek chmielu w 1947 r. możliwe jest założenie 100 ha nowych plantacyj, w 1948 r. — 200 ha, w 1949 r. — 300 ha, co da łącznie z istniejącymi obecnie 195 ha; obszar — 800 ha, które w 1950 roku dadzą 5.000 q. szyszek chmielowych, które pokryją krajowe zapotrzebowanie i pozwolą w dalszym planie rozbudowy przejść z importu na eksport chmielu.

NOTOWANIA CEN TARGOWISKA ZWIERZĘCEGO W ŁODZI

z dnia 24 lutego 1947 r.

Woły miesiste tuczone 12.500, woły średnie tuczone 9.000—10.000 krowy 9.000—10.000, świnie tuczone 21.000, świnie zwykłe 17.000—19.000 złotych.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze Chłopskiego Sztandaru tytuł artykułu M. Józwiaka zamiast „O inicjatywę przemysłową na wsi" powinien brzmieć „O inicjatywę gospodarczą na wsi".

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor Jerzy Świrski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 30 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119 Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

B-20354 Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5